



JERZY PIETRZYK

Dnia 13 września 1947 r. w Warszawie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia apelacyjny śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kpk, niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Jerzy Pietrzyk
Wiek	33 lata
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Zawód	mechanik samochodowy
Miejsce zamieszkanie	Warszawa, Grochów, ul. Szaserów 105/5

Do Oświęcimia wywieziony pierwszym transportem warszawskim w 1940 r. Przebywałem tam do 17 stycznia 1945 r. Posiadałem nr 1761. Z czasu mego pobytu w obozie znam m.in.:

SS-manów Johannes Webera oraz Adolfa Medefinda. Ten ostatni miał pod koniec rangę *SS-Unterscharführera*. Webera pamiętam z czasu jego pracy w kuchni w FKL [*Frauenkonzentrationslager*], w [obozie] męskim w Brzezince, z tego czasu, gdy męski obóz mieścił się na odcinku pierwszym [oraz] z obozu cygańskiego. Był on jednym z szefów kuchni i na stanowisku tym bił zarówno kobiety jak i mężczyzn. Na obozie męskim bił więźniów czym popadło, bardzo często wiołem do mieszania zupy w kotle. Bił aż do krwi i upadku więźnia. Specjalnie sadystycznie znęcał się nad Cyganami nazywając ich „Czarnymi Żydami” (*schwarze Juden*).



Z Medefindem zetknąłem się, gdy pełnił on funkcję szefa tzw. *Verpflegungsmagazin*.

Byłem świadkiem, że z magazynu tego wywożono samochodami margarynę, cukier i inne wysokowartościowe produkty, które przeznaczone były dla więźniów. W ten sposób okradano i tak już skąpe racje dla osadzonych. W sprawy te Medefind był wmieszany, brał w nich udział, robił to wraz z innymi, m.in. z obojczykiem kuchni Wernerem Händlerem.

Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono.